**Temat dnia: Czy znasz tę baśń? (08.02.2021r.)**

1. Nauka prostej wyliczanki.

Czary-mary, czary-mary,

mam różowe okulary.

Okulary mi się zbiły,

wszystkie czary – ulotniły.

Mówienie wyliczanki ze złością, ze smutkiem.

1. Zabawa ruchowa z elementem czworakowania ,,Przejdź przez tunel’’.

Tunel można wykonać, np. z krzeseł.

1. Słuchanie opowiadania Renaty Piątkowskiej ,,Obudzona królewna’’.

Jak ja lubię, kiedy w przedszkolu odbywa się przedstawienie, takie z prawdziwymi aktorami.

Już od kilku dni wiedzieliśmy, że właśnie dziś obejrzymy „Królewnę Śnieżkę”. Pomagaliśmy pani przygotować dużą salę. Teraz stoją tam rzędy krzeseł, a pod oknem jest scena. Gdy aktorzy ustawiali na niej dekoracje, my staliśmy grzecznie w parach przed drzwiami. Bardzo mi zależało, żeby być w pierwszej parze, bo chciałem wybrać sobie miejsce jak najbliżej sceny. Wtedy wszystko najlepiej widać i nikt nie zasłania. No i udało mi się. Siedziałem w pierwszym rzędzie, przy samej ścianie. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia zgasły światła w sali i tylko scena była dobrze oświetlona.

Gdy pojawiła się Śnieżka, byłem zachwycony. Była tak śliczna, że nie dziwiłem się magicznemu zwierciadełku, które tak odpowiadało na pytanie złej królowej: „Tyś, królowo, piękna jak gwiazda na niebie. Ale Śnieżka jest tysiąc razy piękniejsza od ciebie”. Bardzo się o nią martwiłem, gdy błąkała się sama po lesie, ale, na szczęście, znalazła domek krasnoludków. No i nie ma się co dziwić, że one wkrótce ją pokochały. Kiedy pojawiła się zła wiedźma i ofiarowała Śnieżce zatrute jabłko, to aż zacisnąłem ręce na poręczy krzesła i na chwilę zamknąłem oczy. Wolałem nie widzieć, co się

stanie, gdy ona ugryzie to jabłko. No i stało się! Śnieżka upadła na ziemię i już nikt nie potrafił jej obudzić. Ale najbardziej się wzruszyłem, gdy biedne krasnoludki, przekonane, że ich ulubienica nie żyje, włożyły ją do kryształowej trumny i obsypały kwiatami. Kiedy mój ulubiony krasnoludek

Gapcio zalał się łzami, a biedna Śnieżka leżała taka blada i nieruchoma, nie wytrzymałem. Pomyślałem, że jeśli zapalę światło w sali i głośno krzyknę, to ona musi się obudzić. Siedziałem przy samej ścianie i tuż nad moją głową był włącznik światła. Sięgnąłem do niego paluszkiem i zrobiłem pstryk!, a wtedy całą salę zalało jasne światło. Jednocześnie wrzasnąłem z całej siły:

– Śnieżko! Obudź się!

No i udało się. Zdumiona Śnieżka otworzyła oczy i usiadła w swojej trumnie. Krasnoludki oniemiały – myślę, że z zachwytu. Byłem z siebie dumny. Ale na sali powstało zamieszanie. Pani zerwała się z miejsca, zgasiła światło i zaczęła uspokajać dzieci, które były bardzo zadowolone,

że obudziłem Śnieżkę. Mama była mniej zadowolona, gdy jej o wszystkim opowiedziałem. Ale nie martwię się, bo wiadomo, że dorośli pewnych rzeczy nigdy nie zrozumieją. Zastanawia mnie tylko jedno. Jak to było z tym jabłkiem. Zostało zatrute przez złą wiedźmę i ten, kto go skosztował, zapadał w sen. Tak się przecież stało ze Śnieżką, tylko że ona miała szczęście, bo ja ją uratowałem. Ale to zatrute jabłko, kiedy wypadło jej z rąk, potoczyło się aż do pierwszego rzędu krzeseł. A tam siedział gruby Marek, największy łakomczuch w naszym przedszkolu. On to jabłko podniósł i natychmiast zjadł. No i najdziwniejsze jest to, że on nie zasnął, nawet nie ziewnął. Więc coś z tym jabłkiem było nie tak. Następna bajka, jaką obejrzymy, to będzie bajka o Kopciuszku. Informując nas o tym, pani

dodała: – Ty, Tomku, podczas tego przedstawienia będziesz siedział tuż obok mnie i jak najdalej od włącznika światła. Bo ja jestem pewna, że gdy Kopciuszek zgubi swój pantofelek, ty natychmiast będziesz chciał zapalić światło, odszukać bucik i wcisnąć mu na nogę. Więc żeby temu

zapobiec, muszę cię tym razem dobrze pilnować.

– Wcale bym jej nie zakładał pantofelka – powiedziałem urażony.

– To dobrze. Więc masz zamiar siedzieć spokojnie podczas tego przedstawienia? – chciała się upewnić pani.

– Oczywiście. Ja tylko na samym początku powiem jej, żeby założyła sobie grube skarpety. Bo jak się założy takie skarpety, najlepiej wełniane, to nawet trochę za duże buty nie spadają z nóg. No i po kłopocie – wyjaśniłem.

– Tomek! Ręce mi opadają, gdy słyszę, co masz zamiar zrobić – jęknęła pani.

– No, niestety, nie wiem, co trzeba założyć, gdy komuś spadają ręce – zmartwiłem się.

No i z czego ta pani się śmiała?

1. Rozmowa na temat opowiadania.

− Jaką baśń przedstawiono w przedszkolu?

− Gdzie siedział chłopiec? Co zrobił?

− Co się stało z jabłkiem?

1. Zabawa Gdzie schowało się zaczarowane jabłko?

Dziecko wychodzi z pokoju. Rodzic chowa jabłko, a następnie zaprasza dziecko. Za pomocą słów ,,ciepło’’, ,,zimno’’ odbywa się poszukiwanie jabłka przez dziecko. Jeśli dziecko jest blisko jabłka rodzic mówi ,,ciepło’’, jeśli daleko ,,zimno’’. Po znalezieniu jabłka dziecko określa jego położenie.

1. Taniec przy dowolnej muzyce.
2. Oglądanie książek z bajkami i baśniami z domowej biblioteczki.